

Wtedy przeciwnik łzami się zalewa  
 Bolące miejsce zasłaniając dłonią —  
 Srogi policjant patrzy z poza drzewa,  
 Więc przestraszeni chłopcy dalej gonią.  
 Lecz ledwie dojrzą w ścieku przy chodniku  
 Skórkę z cytryny wystającą z wody,  
 Wnet się w meczowym ustawiają szyku  
 I zaczynają na nowo zawody.

c. d. n.

### 3 Maj.

Zwyczajem dorocznym obchodzić będziemy Święto Narodowe w dniu 3-go Maja nabożeństwem, na którym wspólnie będziemy błagać Boga o błogostawieństwo i opiekę dla Rzeczypospolitej.

Lecz tak jak corocznie po oddaniu hołdu i błagalnej prośby o dobro całości, obowiązani jesteśmy czynem zaznaczyć, żeśmy gotowi do pracy i ofiarni na cele ogólne.

Polska Macierz Szkolna w roku bieżącym wznosi do Narodu błagalne wezwanie:

Pamiętajcie o kresach wschodnich. — Jest to obecnie najpilniejsza i największa potrzeba. — Ludność polska kresów wschodnich jest za uboga i nieliczna by sama mogła podołać zadaniu.

Niema za co utrzymać szkół polskich, dzieci nie mogą być wychowane i nauczane, bo brak środków. — Niebezpieczeństwo wynarodowienia dzieci polskich na rzecz innych narodowości słowiańskich zagraża bezpośrednio o ile nie odezwijemy się w całej Polsce i nie odpowiemy ofiarnością na cele Polskiej Macierzy Szkolnej.

Zwracamy się przeto z gorącym apelem do miejscowego społeczeństwa o ofiary i uprzejme przyjmowanie kwestarzy i kwestarek, które będą pukać do Waszych serc o drobną lecz powszechną ofiarę na Szkoły Polskie na Kresach!

KOMITET OBCHODU UROCZYSTOŚCI  
 3-go MAJA w NIEMCACH.

#### P R O G R A M

obchodu Święta Narodowego 3-go Maja  
 w Niemcach w r. 1934.

O godz. 10 — Zbiórka organizacyj ze sztandarami na Placu 11-go Listopada.

O godz. 10 i pół — Wymarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo; po nabożeństwie powrót do Placu 11-go Listopada, defilada przed sztandarami, rozwiązywanie pochodu.

O godz. 15 — Koncert orkiestry w parku przy „Gospodzie” w Niemcach.

O godz. 18 — Akademja w sali teatralnej „Gospody” w Niemcach.

Od godziny 8 rano zbiórka ofiar na Dar Narodowy na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej.

Przed dniem 3-go Maja kwesta po domach nabywanie nalepek i chorągiewek na rzecz Daru Narodowego.

Kwestarki i kwestarzy polecamy łaskawym względem i prosimy o pomoc i opiekę przy spełnianiu dobrowolnie i ofiarnie przyjętych na siebie obowiązków.

KOMITET.

## Z życia na Kresach.

### NA POLESIU.

W związku z notatką w lutowym numerze „Tęczy” pt. „Wieś polska ubożeje”, pozwolę sobie skreślić kilka słów uzupełnienia z własnej praktyki i obserwacji:

Jestem nauczycielem, od kilku lat pracującym na Kresach. Obecnie uczę w jednoklasowej szkole powszechnej, gdzie jednak uczniów byłoby dość na 3 klasową szkołę. Znam więc dość dobrze warunki życia tutejszej ludności, a sądzę, że przydałoby się, by szerszy ogół również trochę więcej zainteresował się życiem tych stron.

Muszę stwierdzić, że kupowanie zapalek na sztuki przez mieszkańców tutejszych wiosek nie należy do rzadkości, ale co gorsze, że często i na te kilka zapalek gospodarz poleski nie ma pieniędzy. W jaki sposób radzi sobie wtedy? Otóż pożycza lub kupuje jedną jedyną zapalną i tą dzieli na cztery części (wzdłuż) używając do tej operacji brzytwy. Kryją się z tem naprawdę biedacy, bo krąży pogłoska, że policja nie pozwala na takie operacje.

Mężczyźni palący, prawie wszyscy używają krzesiwa (w mojej wsi wszyscy bez wyjątku), a machorki kupują zwykłe tylko 4 paczki. Wypada przytem nadmienić, że bibulek do machorki rzadko kto kupuje, a zamiast niej używa się powszechnie poprostu gazety. To też w świetlicy szkolnej stale gazety giną. Na takie „pożyczanie” gazety przymyka się zazwyczaj oczy. Gorzej natomiast sprawa się przedstawia, kiedy nałogowiec-palacz dorwie się do książki z biblioteki szkolnej (pożyczając np. na obce nazwisko) i tą kartkę po kartce „kurzac”, niszczyć. Tak wypadek zdarzył się niestety w mojej szkole w ubiegłym roku.

Jeśli chodzi o używanie innych produktów, to trzeba wiedzieć, że z wyjątkiem soli nie kupuje się prawie nic więcej, a i soli używa się czarnej (nieczyszczonej z Wieliczki) jakiejby z pewnością żaden mieszkaniec Poznania do potraw nie użył. Bieda tylko, że i na tę sól większość tutejszych gospodarzy często nie ma pieniędzy, bo pud tej soli (t.j. 18 kg.) kosztuje 4.— zł a skąd te 4.— zł. wziąć jeśli pud żyłka, którego najczęściej na swój użytek ledwo starczy, kosztuje 1.40 do 1.60 zł. Widzi się bardzo często gospodarza wiozącego 2 lub 3 snopy słomy by je w miasteczku sprzedać (20 km. do miasteczka) i za zdobyte pieniądze kupić trochę soli lub ewentualnie nafty, które też coraz mniej się używa (znam wioski, w których nafta już zupełnie wyszła z użycia, a pali się tylko łuczyna).

Słodki i krzepiący cukier, przestał już ostatecznie „krzepić” Poleszuka. Nie używa się tu cukru zupełnie. Jedyne ciężko chory człowiek może liczyć na to, że mu parę kostek cukru przywieżą o ile żydek da za jajko 1 kostkę (jajko obecnie kosztuje tu 3 gr. — tak płacą żydzi). Często zdarza się że i ciężko choremu niema skąd i za co zdobyć dla osłodzenia ziołowej herbaty tej kostki cukru, wtedy dziecko lub ktoś starszy przychodzi do nauczyciela z prośbą o trochę cukru!